WALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTOWO GOTÓWKĄ

Nr 50. Nowy Targ, dnia 11. grudnia 1921. Rok IX.

19 GAZETA PODHALAŃSKA 21

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu.

„Gazeta Podhalańska" wychodzi na każdą niedzielę

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ. RYNEK 4. I p. — Rękopisów nie zwraca się. Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacje nie zaklejone są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska" kosztuje na cały rok w Polsce 200 marek, za granicą 400 marek. — W Ameryce 2 dolary. — Numer pojedynczy 10 Mk.

Jeszcze Sprawa Jaworzyny.

Dochodzi nas znowu ze Spisza i pogranicza polskiego krzyk o Jaworzynę. Podhalańskie wsi graniczne bez lasów jaworzyńskich są do tego stopnia pozbawione wszelkiego opału, że ich mieszkańcy zakupują drzewo i węgiel często aż w Nowym Targu.

Nasze odpowiedzialne czynniki muszą sobie uświadomić, że bez Jaworzyny nie będzie nigdy zupełnego spokoju na polskiem Podhalu,

Jeżeli wszelkie argumenty w walce o Jaworzynę zawodzą to ten bez wątpienia jest najpoważniejszy a to nieugięta i nieubłagana wola całej ludności Podhala my chcemy i żądamy Jaworzyny, która faktycznie leży po polskiej stronie głównego trzonu Tatr!

Bez tej Jaworzyny niema w Tatrach co robić polski turysta, bez tej Jaworzyny niema polski chłop w kilkunastu wsiach Podhala i Spisza czem zapalić w zimie.

Nasz interes turystyczny i ekonomiczny interes polskiego górala schodzą się w tej walce o Jaworzynę. Dlatego całe polskie Podhale począwszy od gazdy i baby w szałasie, a skończywszy na uczonych i pisarzach naszych Tatr pójdą w tej walce razem i nie ustąpią aż do naszego ostatecznego zwycięstwa!

Czesi muszą to zrozumieć, że Jaworzyna to minimum polskich żądań i że za tę cenę osiągną w naszych Tatrach z nami zupełną zgodę.

Inaczej nasze Tatry i cała linja pograniczna staną się u nas terenem zaciętej walki o miejsce dla polskiego turysty w Tatrach i o każde polano drzewa dla naszego górala na pograniczu.

Już wiele razy piszemy w tej sprawie bezskutecznie, a teraz raz jeszcze powtarzamy nasz krzyk o Jaworzynę z tą nadzieją, że będzie dosłyszany tam gdzie trzeba!

Inaczej będziemy musieli rozpocząć walkę o Jaworzynę tak, jak ją prowadziliśmy o Morskie Oko i mamy nadzieję, że jej nie przegramy!

Zygmunt Lubertowicz.

Alkoholizm a sprawa społeczna

Na łamach Naprzodu został wydrukowany przepiękny artykuł p. t. Alkoholizm a sprawa robotnicza. Ze względu na naukowy pogląd autora p. Aleksego Rżewskiego prezydenta miasta Łodzi, powyższy artykuł powinien wzbudzić szerokie zainteresowanie w opinji publicznej.

Walka z gruźlicą jest jednocześnie walką z alkoholizmem. Połowa suchotników to nałogowi pijacy. Alkoholizm nie tylko skraca życie ludzkie, ale jest jedną z głównych przyczyn morderstw, napadów, rozpraw sądowych i przestępstw kryminalnych.

Tu autor trafił w sedno dziejowej gangreny ludzkości — nieprawda? Czy alkoholizm nie jest powodem ciągłych spraw sądowych?

Tak, to smutne rzecz Szczególnie na kresach (i na Orawie) częstem zjawiskiem procesą za byle jaką drobnostkę

Po krótkiem porównaniu miast przemysłowych jak Warszawa Łódź i Poznań p. prezydent pisze.

Najlepszym sprzymierzeńcem carskiej ochrany był alkohol. To co nie wydarły z ust bojowców tortury biur śledczych, to zrobiła w większości wypadków wódka. Większość szpicli ochrany i denosicieli rekrutowała się z pijaków. Tremlowie, prowokatorzy łódzcy byli synami szynkarza. Kołduński był nałogowym pijakiem, to samo Pośrednicki, Machtałowicz, Sukiennik i inni prowokatorzy polityczni z lat rewolucji. Wódka była narzędziem panowania carskiego w. b. Kongresówce.

Co do Małepolski przytoczę kilka uwag z powstań o wyzwolenie z pod jarzma austrjackiego, Rzeź tarnowska była dziełem szatańkiej wódki, Metternicha, który zapomocą Szeli pchnął Naród do bratobójczej walki. „Chorał“ Kornela Ujejskiego długie lata piętnował tę hańbę, a słowa rękę karaj nie ślepy miecz wołały o pomstę. Tak piękna dla Podhala historja powstania chochołowskiego mówie mówi wyraźniej dlaczego powstanie gewontowe upadło a wódz nauczyciel Andrusikiewicz wraz swymi druhami powędrował w kajdanach do Szpilbergu.

Zdrajcami spraw ojczystych byli przeważnie pijacy.

Podano krótką charakterystykę walk wolnościowych dlatego, aby pobudzić wybitne jednostki Podhala do boju z alkoholizmem.

Czytamy dalej,

Tak jak człowiek nic dobrego podpijanemu nie stworzy tak samo pijaństwo jako objaw społeczny jest wrogiem oświaty . . . . .

Ten co przepija ciężko zapracowany grosz temu nie starczy nigdy na gazetę, książkę dla kształcenia dzieci. Pijak poniewiera żonę nie spełnia swego obowiązku wobec dzieci, a czas wolny zamiast w Uniwersytecie Ludowym (na Orawie w Kole T S, L. przyp, autora) spędza w brudnej i zadymionej knajpie.

Pijak sprzedaje swoją godność i sumienie, bo za kieliszek wódki obcuje nawet z najgorszym wyrzutkiem społeczeństwa,

Co pijak to złodziej a który nim nie jest to zapewno przy nadarzającej sposobności nim zostanie Na tem skończę cenny referat p, Rżewskiego.

Niema czasu i miejsca, aby go kompletnie umieścić w naszej Podhalance.

I tak Gazeta Podhalańska pełni swoją posłannictwo na Podhalu, borykając się z trudnościami finansowemi, Dwieście marek roczne przedpłata więc powinien ją każdy czytać Niestety — wódka jest główniejszą niż pokarm duchowy! Ile to rocznie przepije nasz „biedny“ Orawiak mogą dać tylko odpowiedź karczmy z Jabłonki i innych gmin.

Na szkolę zeszyt, książkę i gazetę niema bo jest biedny! (na wódkę — nic — przepraszam)

Należy stworzyć opinję która będzie surową dla pijaków, którzy plugawią swojem niecnem postępowaniem życie społeczne.

Mam nadzieję że niniejszy artykuł pobudzi całe obywatelstwo do walki z wrogiem oświaty, która jest koniecznie potrzebna do osiągnięcia ideału polskości.

J. Macek
nauczyciel.

O nadzorowaniu młodzieży i zaniedbanych sierót poza szkołą.

Również zły przykład rodziców działa bardzo źle na wychowanie dzieci, bo zamiast słyszeć od nich o Bogu miłości bliźniego, poszanowaniu cudzej własności słyszy dziecko niejednokrotnie wiele prostackich, brzydkich i sprośnych wyrazów i dowcipów, przypatruje się wielu brudnym obyczajom, nieprzyzwoitym i gorszącym żartom. A to wszystko wrażliwa dusza dziecka pochłania zbyt chciwie, a czas ten zupełnie stracony, bo dziecię, zamiast rozwijać się prawidłowo, nabywa w nim tylko wad umysłowych. Tak wzrasta ono bez należytej opieki, aż przychodzi wreszcie wiek chłopięcy, t. j. czas, w którym ma do szkoły uczęszczać.

I cóż więc dziwnego, jeśli dziecko takie, przyszedłszy do szkoły, nie umie pacierza, ani nawet mówić, ale zato posiada mnóstwo narowów, błędów wad moralnych i skłonności do złego. Zgubne wychowanie dziecka w wieku przedszkolnym jest zatem jedną z głównych przyczyn moralnego zepsucia młodzieży wiejskiej. W szkole rozpoczyna się ciąg dalszy wychowania, ale już nie w tym samym kierunku. Biedny nauczyciel wychowawca wie, jaka praca go czeka zanim zdoła swą dziatwę wyleczyć z moralnego kalectwa. W żmudnej tej pracy wychowawczej nie dość, że nie doznaje szkoła poparcia ze strony innych czynników, ale co gorsza, musi często walczyć ze zgubnymi wpływami, działającymi w kierunku wprost przeciwnym, a osłabiającymi wpływ szkoły. Ogół ludu wiejskiego wogóle nie czuje potrzeby moralnego wychowania swej dziatwy, to też nie dość, iż sam zachowuje się względem tej sprawy obojetnie, ale co gorsza, nieraz wprost niweczy mozolnie zdobyte owoce pracy szkolnej.

Poszanowanie cudzej własności u ludu naszego jest zbyt prymitywne, bo swego nie da ruszyć ale drugiemu z pola ściągnąć coś, czy to wykopać drugiemu ziemniaki, czy wziąść len, lub kilka snopów zboża i t. p. to jest na porządku dziennym a dzieci patrzą na to i nie wiedzą kto ma rację. Bo dziecko uczęszczając do szkoły nabyto przekonania, że cudza własność jest świętą, że nie wolno jej sobie przywłaszczać że w polu szkody nie należy robić. Albo gdy rodzice

wyprawiają dziecko z bydłem w pole, prosi by mu dano chleba, w zamian za to otrzymuje nie raz od zgorszonego ojca kijem po plecach i oznajmienie, iż w polu jest dość cudzych ziemniaków. Z płaczem wyrusza dziecko w pole. Początkowo wprawdzie waha się, później jednak, gdy mu głód dokuczy, gdy spostrzeże iż sprzeniewierzenie się woli ojca pociąga za sobą na razie skutki bardziej dotkliwe, aniżeli sprzeniewierzenie się woli i naukom nauczyciela, bo rzeczywiście odczuwa je na plecach, puszcza ostatnie w niepamięć i postępuje według polecenia rodziców, którzy nie pomnąc na odpowiedzialność za to przed Bogiem i sumieniem, gorszą maluczkich, bo zawczasu zaprawiają swe dzieci do złodziejstwa i innych złych uczynków. Straszniejszy głód i ojcowski kij aniżeli wszelkie rady, przestrogi, upomnienia, a choćby nawet i kary szkolne. Dziecko w takich warunkach wychowane, nie będzie rokowało świetnych nadziei „bo czem skorupka za młodu nawsze. tem na starość trąci“. Trzeba więc pomyśleć o ratunku takiej dziatwy, bo czy prędzej czy później, powiększy ona liczbą niezadowolonych ze sprawiedliwości ludzkiej, a im więcej takich Indywidjów znajdzie się w naszem społeczeństwie, tem smutniejsza dola czeka nas w przyszłości. Bo lud, rzec można to podwalina całego społeczeństwa. Na zdrowych podwalinach cały gmach wieki stać będzie, gdy podstawa krucha i psuć się zaczyna grozi gmachowi niebezpieczeństwo. Od oświaty zależy los i szczęście narodu, od szczęścia narodu przyszłość społeczeństwa.

Nie da się zaprzeczyć, iż w podniesieniu oświaty i w wychowaniu ludów jest szkoła ludowa jednym z pierwszych czynników, myliłby się jednak ten, ktoby sądził, iż to wielkie i ważne zadanie wyłącznie do niej należy, zresztą mimo zaparcia się i najszczerszych chęci, czy byłaby w stanie sprostać swemu zadaniu wobec trudności i przeszkód wyżej wspomnianych.

W tem dziele wychowawczem, w tej pracy nad podniesieniem ciemnych mas z upadku, powinny [illegible] udział także inne czynniki, z pomiędzy których [illegible] wszeństwo należy się rodzinie. Tutaj dziecię przychodzi na świat, tutaj od kolebki, dzięki troskliwości matki rozwija się na ciele i duchu, odbiera pouczenia moralno praktyczne, nabywa niespostrzeżenie cnót i pobożności, słowem otrzymuje podstawę i zasady moralnego życia. Szkoła nie może poszczycić się podobnym wpływem na wychowanka, brak jej bowiem czasu i sposobności.

Z drugiej strony, smutne są skutki braku lub niewłaściwego wychowania macierzyńskiej szkoły. Dzieje się to zazwyczaj z powodu nieświadomości i ujemnych stron rodziców.

Nauczyciel musi przeto działalność swoją rozwinąć dalej, poza obręb szkoły, na rodziców. Przedewszystkiem należy poznać lud, jego cnoty i wady, zbliżyć się do niego, pozyskać jego zaufanie i zachęcić go do wspólnej pracy dla lepszej przyszłości. Gdy szkoła pozyska sobie ludność, może rozpocząć dalsze kroki w celu umoralnienia jej, obudzenia w niej poczucia godności obywatelskiej i pouczenia o obowiązkach rodzicielskich. Lecz to wszystko trzeba spełniać z wielką ostrożnością, nie nagle i tak zręcznie by lud nie spostrzegł, iż go uczymy, gdyż wiadomo nam, jak

---

WŁADYSŁAW ORKAN.

JAŚ Z NAD BRZEGU.

Pisał się górnie „Jan Wierchowy“ mówiono o nim „Jaś z zad brzegu,“ a wołano na niego zwyczajnie „Jaś,“ choć mu już szło ku trzydziestce, bo był wszystkim oczom miły.

Już też nie było nadeń we wsi parobka honorniejszego. Kiedy w niedzielę słoneczną, odziany w białe cyfrowane portki, w biały nowiutki serdaczek, w chazukę czarną, pięknie stamentem z brzegów wyszywaną w kerpcach misternie szytych, bryzowanych, w koszuli jak śnieg białej, w kapeluszu z białemi kostkami, honornie na bok pochylonym szedł kamieńcem na sumę do kościoła, widno się aże czyniło od niego.

Dodawała jeszcze uroku postaci twarz biała, światła, gładko ogolona, mile do ludzi wszystkich uśmiechnięta.

Serce miał dobre, uczynne; był walny jak mówiono. Do każdego bogaty czy biedny, przyjaźnie się odnosił, każdemu umiał coś miłego powiedzieć.

Pytano go chętnie czasu wesel na drużbę, bo umiał jak nikt prosić nikt się jego słowom i przyśmiechom nie zdołał oprzeć.

Miał brata żonatego który dzierżył pół gruntu. Druga połówka przypadała jemu. Ale więcej krawiectwem niż gazdowstwem się trudnił robił chazuki, portki, a cyfrował je tak pięknie, że daleko na okolicę miał z tego słynę

Nie żenił się choć wszystkie oczy dziewcząt. — siwe czarne śmiały się do niego. Chodził od lat ślebodnie wszystkiemi chodnikami, jakie mu zechcenie lub fantazja wskazały — parobkował.

Znał całą wieś i wszyscy go znali

Przy każdem święcie, jarmarku pełno Jasia było wszędzie, na rynku, w karczmie.

Wciągał do szynku, kto mu pod rękę podpadł, częstował wokół, pod.

— Moi mili, kochani . . .

Wielu ludzi było w karczmie, szanował wszystkich. — Kiedy ścisk się w izbach robił, jak w koście-

niechętnie przyjmuje każdą nowość i z niedowierzaniem odbiera pouczenia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Franciszek Wrzeszczyński.

Wieści z Polski i ze świata.

Łotwa grozi Polsce. Małe państewko łotewskie leżące na północ od Polski nad Bałtykiem, żąda od Polski rewizji granic w górnej Kurlandji i chce przywłaszczyć sobie zajętą w r. 1920 część powiatu iłło-ksztańskiego.

Blizko dwa miljony ludzi straciła Polska w wojnie światowej, z tego sama Galicja wschodnia straciła przeszło pół miljona ludzi, bo 514.486 mieszkańców.

Samo województwo lwowskie straciło 142 tysiące mieszkańców, województwo stanisławowskie 178 tysięcy, a województwo tarnopolskie aż 194 tysiące mieszkańców.

Dziennik ustaw państwa donosi wreszcie o podniesieniu poborów wdów, sierót i emerytów, którzy dotąd żyć musieli za 500 do 1000 Mk. polskich cały miesiąc!

Banknoty wycofane z obiegu. P. K. K. P. przypomina, że wszystkie bilety jej. *1* emisji, a mianowicie 1 Mk. z datą 17 maja 1919, 5 Mk. z datą 17 maja 1919. 20 Mk, z datą 17 maja 1919, 100 Mk, z datą 15 lutego 1919, 500 mk. z datą 15 stycznia 1919, 1000 Mk. z datą 17 maja 1919 wycofuje się z obiegu.

Pierwsze 3 odcinki po Mk. 1, 5, 20 przestały już być środkiem płatniczym z dniem 1 października b. r. i wymieniane będą przez P. K. K. P. w Warszawie i w jej oddziałach na bilety drugiej emisji jeszcze tylko do 31 grudnia br. włącznie. Odcinki po Mk. 100 500 i 1000 będą przyjmowane powszechnie do zapłaty tylko do 15 grudnia br. po tym zaś terminie będą mogły być wymienione jedynie w P. K. K. P. w Warszawie i w 40 jej oddziałach na bilety emisji II. tylko do 15 stycznia 1922.

Od stycznia 1922 r. dla Mk. 1. 5, 20, i od 16 stycznia 1922 dla Mk, 100, 500 i 1000 Mk. ustaje zupełnie obowiązek wymiany i terminy te w żadnym razie nie będą przedłużone.

Wartość marki się podnosi i ustala. Po chwilowym spadku w ubiegłym tygodniu marka znów się podnosi.

I tak za dolar płacą od 3300 do 3600 Mk. za markę niemiecką od 15 do 18 Mk, za koronę austr. 40 do 50 fenigów, silnie nadal trzymają się korony czeskie od 34 do 38 Mk, Zurich za 100 mk. polskich płaci 14 fenigów.

Cena zboża. Giełdy w ubiegłym tygodniu notowały żyto o 250 Mk. wyżej, to jest 7750 Mk.

Rozruchy wiedeńskie. Z powodu spadku waluty austr. wzrosła we Wiedniu potwórnie drożyzna, a z tego skorzystali komuniści i różni podżegacze i zaczęli plądrowanie sklepów, przyczem wyrządzono miljardowe szkody.

Zniszczono i obrabowano wiele sklepów i hoteli, pozostawiając wielu gości w hotelach w jednem ubraniu.

---

le, że do szynkwasu trudno się było przepchać, wstrzymani w progu mówili z uśmiechem pochlebnym do nadchodzących;

— Jaś pije...

Jaś pił i płacił za wszystkich. Miał przyjaciół wszędy gdzie się pokazał „Jaś. Jasia, o Jasiu“ — dzwoniło naokół po wsi, schlebiało jego sercu.

Tak lata szły, mijały. Jaś cieszył się przyjaźnią ludzi — ludzie cząstunkami Jasia. I wszystkim było dobrze. Ale nie bardzo.

Grunt topniał, zastawiany po kawałku, to odsprzedany brau, który korzystał chytrze z różnych chwil miękkości Jasia i odkupywał kawałki za bezcen.

Jaś zauważył pochyłość po której zsuwał się nieznacznie a stale, lecz nie mógł się już wstrzymać.

Gdy gruntu nie stało jął przepijać las.

Nadszedł dzień wreszcie, że brakło Jasiowi pieniędzy i kredytu. Zaczął się tedy obzierać na ludzi ale ci jakby się nie dorozumiewali o co chodzi.

Zauważył ze zdziwieniem, że go inaczej teraz zaczęto traktowac. Nie wołano go, jak zwykle, gdy się w progu karczmy jawił, nie proszono go ku sobie, nie częstowano. Nikto się nim nie interesował. — Jakby się nagle w obcej wsi zobaczył. Gdy zbliżył się nieproszony ku jakiej kompanji, siedzącej za stołem, nasłuchał się tyle docinków kłujących że odchodził ze wstydem i bólem.

Jęła się w sercu jego dźwigać złość której dotąd nie miał. Przemagał się jednak. Chciał z ludźmi witać się jak dawniej, ale go często nie zauważano lub odpowiadano skinieniami ledwie jak z łaski.

He, ho cóż to jest?

Jaś przyjrzał się ludziom lepiej i jakby omamienie z oczu jego spadło. Gniew go obujął. Zaczął prawdę mówić w oczy, ktobądź był nie przebierając i tykał wszystkich zajedno.

— Ty myślisz brzuchaczu — mówił do wójta że nie wiem, za czyje pieniędzy balujesz? Dobrze ogoliłeś gminę przy zakupnie lasu.

— Ten zelator — znów o przysiężnym naocznie co sie z dwóch książek modliwa, tak myśli okpić Boga, jak bratańca, co mu grunt zajął.

I tym podobnie. Wytykał wbrew, co go jeszcze więcej od ludzi dzieliło.

Złoto dla Polski. Bolszewicy wypłacają obecnie Polsce złoto należące się nam na podstawie traktatu ryskiego.

Złota tego jest za 50 miljardów marek.

Bolszewicy są niezadowoleni z Czech z wielu powodów, a także i z powodu traktatu czesko polskiego.

W Pradze mówią nawet o możliwości zerwania stosunków miedzy Rosją sowiecką, a Czechami.

Zaczynamy liczyć. Na komisji skarbowo budżetowej przeszedł znaczną większością wniosek rządowy że sejm aż do przywrócenia równowagi w skarbie będzie uchwalał wydatki tylko za g dą ministra skarbu.

W ten sposób skar ń-tw n ę bedzie pła ił rożnym stronnictwom agi ji wyborczej.

Zaczynamy liczyć, a to już dużo znaczy !

O potanienie materjałów budowlanych. W Krakowie odbyła się zwołana przez prezydjum miasta ankieta w sprawie potanienia materjałów budowlanych. W dłuższym referacie wykazał inżynier p. Krzyżanowski, że produkcja 1.000 cegieł kosztuje 12.000 Mk. podczas gdy cena ich wynosi obecnie 22,000 Mk. Cegła podrożała 715—730 razy, a właściciele mają czysty zysk w wysokości 75 procent. Nie robocizna, lecz nadmierne zyski fabrykantów materjałów budowlanych są przyczyną drożyzny tychże. 'Produkcja 1 000 kg. wapna kosztuje 9.437 mk. podczas gdy cena wagonu wynosi 170 180 tys. mk. a wiec zysk wynosi 85—88 procent. Wapno podrożało 1.300 razy, podczas gdy żywność 650 razy. Cementu nie można nabyć w fabryce, gdyż sprzedają go w pasku fryzjerzy, adwokaci itp. w kawiarniach. Cement zdrożał 950 razy, obecnie 3 500 mk. za 100 kg. Przeciwko lichwie materjałów budowlanych należałoby energicznie wystąpić.

Ludność Polski na podstawie ostatnich spisów urzędowych wynosi 25,406.103, a wraz z Górnym Śląskiem będzie wynosiła 26 i pół miljona.

Ludność wynosiła : miasto Warszawa 931.176. województwa : warszawskie 2.111,165. łódzkie 2,256.655, kieleckie 2,537.127, lubelskie 2,090.040, białostockie 1,295.086. nowogrodzkie 1,296.417, mieskie 865.035, wołyńskie 1,501.511, poznańskie 1.970.822, pomorskie 941.461, krakowskie 1,986 055. lwowskie 2,724.321, stanisławowskie 1,334 630, tarnopolskie 1,419.355, Śląsk Cieszyński 145.341, ogółem w Rzeczypospolitej polskiej, 25,406.103. Ludność podana nie obejmuje osób spisanych przez władze wojskowe, i Górnego Śląska, którego część przyznana Polsce liczyła 1919 roku 980,296 mieszkańców.

Roboty miał coraz mniej, bo trafiło się, że zadatek przepił, a nie zrobił. Kto chciał mieć przezeń zrobione odzienie, brał go na czas roboty do domu. Otrzymawszy zapłatę pił dopóki starczyło.

Teraz pił już ze zgryzu. Pił sam. Nieraz przez tydzień nie opuszczał karczmy,

Gdy tak samotny w rogu szynkownego stołu z głową opartą na dłoni w posępie osieroctwa siedział imały się go marzenia. których dawniej w umyśle nie miewał.

— Cóż mi to ta wieś ? — mówił głośno. — Nudy! Człowieka nie uświadczy. Jakieś sietniaki pokraczne, a byli tu drzewiej ludzie — ho, ho — tym sie ani przymierzać ! Stanął se taki w uboczy, gwizdnął — kierdele owiec za nim, jak płatki śniegu. Sypią się, sypią, bieluśkie. Z wierchu na wierch, jak sięgnął, siekierkę drugiemu podał. A jak szli gromadą, w kupie, to jakby szedł las. Wesele jak jechało, to powietrze się trzęsło. Byli ludzie! Hej! hej ! ka się to wszystko... Może i są jeszcze kany — bo czy to tu świat ?.. Świat jest tam, — poza morzami — na cypryjowym brzegu ..

C. d. n.

KRONIKA

Wieczór ku czci trzech Wieszczów odbędzie się staraniem i siłami gimnazjum nowotarskiego w sobotę dnia 10 grudnia w Domu ludowym w Nowym Targu.

Konkurs Związku górali w Zakopanem na sztukę ludową został przedłużony do 1 lutego 1921. Dotąd na konkurs nadesłał jedynę sztukę „Gody" p. Feliks Gwiżdż były redaktor Gazety podhalańskiej

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa pszczelarskiego odbędzie się w Nowym Targu w poniedziałek 12 grudnia w Domu ludowym o godzinie 12-ej w południe.

Odpowiedzi redakcji. Przew. Ks. Mshayowi za artykuł dziękujemy, pójdzie w następnym numerze, o współpracę nadal serdecznie prosimy.

O dobrych przyjacielach prosimy nie zapominać. Przew. Ks. Szwedowi w Czańcy. Kartkę oddajemy p. Rutkowskiemu, aby sam napisał. Pan Rutkowski jest tu od wielu lat murarzem.

Szalony orkan w Tatrach Wschodnich. W Wysokich Tatrach szalał temi dniami straszliwy orkan. Wagon kolei elektrycznej, jadący do Popradu, został w otwartem polu wywrócony, przyczem wiele osób odniosło rany.

Podniesienie prenumeraty Gazety podhalańskiej. Mimo zniżki będziemy musieli niestety podnieść roczną prenumeratę Gazety z 200 na 400 Mk, od 1-go stycznia 1922 r.

Cenę numeru pojedyńczego zostawiamy niezmienioną tj. 10 Mk. za numer.

Przy tej sposobności prosimy uprzejmie o wyrównanie zaległej prenumeraty, gdyż inaczej z dniem 1ego stycznia wysyłkę Gazety wstrzymamy.

Prośba do pisarzy podhalańskich i przyjaciół pisma Wszystkich P. T. Pisarzy podhalańskich i piszących przyjaciół naszego pisma prosimy o piękne i pożyteczne artykuły do numerów świątecznych i do jubileuszowego numeru Gazety podhalańskiej, który ukaże się w miesiącu styczniu z okazji dziesięciolecia naszego pisma.

Potanienie węgla, a podrożenie nafty i zapałek. Rząd zniżył ceny węgla o 70 mk. na 100 kg. a na posadzce do 300 mk. na 100 kg. by fabryki mogły taniej wyrabiać towary.

Równocześnie jednak opodatkowano naftę o 30 Mk na litrze i zapałki o 3 Mk. na pudełku.

Wobec tego nafta będzie kosztowała od 140 do 150 Mk. za litr, pudełko zapałek koło 15 Mk.

Św. Mikołaj rozdał tego roku w naszem gimnazjum wiele skromnych, a miłych upominków.

Dostały się uczniom i uczenicom jabłuszka, ciastka i t. d. a wielu zasłużonym pedagogom zawiesiste rózgi.

Nad przygotowaniem tej uroczystości pracowało grono P. Profesorowych z W. P. Dyrektorową Zachemską, a nad rzetelnem wykonaniem programu czuwali prof. Bilinski, prof. Kamiński, jako organizator i W. Ks. Sznajdrowicz.

Św. Mikołaj wysłuchał z zadowoleniem orkiestry uczniów i pochwalił pracę p. Stiasnego.

Wścieklizna w powiecie szerzy się złośliwie W ubiegłym tygodniu pies zabłąkany z Szlachtowej pokąsał w Szczawnicy czworo dzieci i trzy dorosłe osoby. W Nowym Targu wściekły pies pokąsał dwie osoby.

Jak nie kijem to pałką. Nasi piekarze, którzy na skutek starań starostwa i gminy musieli obniżyć cenę chleba o 10 marek na bochenku, wypiekają za to chleb o 10 deka mniejszy, a bułki również mniejsze i w ten sposób zarabiają jeszcze więcej, niż przedtem! Tak wychodzi publiczność na zniżce cen!

Na tablicę pamiątkową dla uczczenia pamięci poległych w wojnie o wolność Polski uczniów gimnazjum Nowotarskiego złożyli w dalszym ciągu:

Służba gimn. Wójcik, Zając i Mozdyniewicz po 100 Mk, Ks. H. Sznajdrowicz 1.000 Mk. Prof. Ludwik Czech 114 Mk, Ks. Czesław Łukasik 1.000 Mk. Prof. A. Kamiński 1,000 Mk. Prof. Gołębiowski Jan 1.000 Mk. Prof A. Świętek 500 Mk. P. Masatsch 1.000 Mk. P. Jan Wiercisk nacz. sądu 500 Mk. P. Patlowa 600 Mk.

Na rzecz ubogich uczniów tutejszego gimnazjum złożyli po 1.000 Mk: W. P. Drozd i Jończy z Nowego Targu na ręce prof. Bodurka.

Na pogorzelców w Czarnym Dunajcu Pawlica Franciszek z Zakopanego 2000 Mk.

Dzieci szkoły im. św. Jana Kantego w Kościelisku 1000 Mk.

Na tablicę pamiątkową bohaterskich uczniów podhalan Roszkowie z Olczy 500 Mk.

PODZIĘKOWANIE.

P. Emil Schein ku uczczeniu pamięci ojca jego bł. pamięci Dra. Hermana Scheina jako rocznicę śmierci tegoż złożył na moje ręce 15 000 Mk. na rzecz tutejszej ochronki, za co imieniem dziatwy i zakonnic składam serdeczne „Bóg zapłać"

Ignacy Moczydłowski.

Komunikat. Ministerstwo Rolnictwa podaje, że najlepszym środkiem na tępienie myszy polnych, które się w niektórych powiatach gromadnie pojawiły, jest szczepionka tyfusu mysiego, którą można otrzymać w Państwowym Zakładzie Epidemilogicznym w Warszawie ul. Langerowska 2. w cenie 500 Mk. za liter wraz z przepisem stosowania.

Czemu koleje nie może być tańsza? Za wrzesień i październik wykazują nasze koleje trzynaście i pół miljardów deficytu. Wobec tego o potanieniu kolei nie może być mowy.

Gospodarka na kolejach powinna się stanowczo poprawić!

Oszust parcelacyjny. Z urzędu parcelacyjnego otrzymujemy pismo: W szeregu ostatnich miesięcy na terytorjum powiatów Bochnia, Kraków, Wieliczka, Limanowa, grasuje niejaka Taborska z Chróści która wyłudzając od naiwnych włościan pieniądze, przyrzeka im otrzymanie ziemi — pisząc podania i zapewniając swoją łatwowierną klientelą, że będąc sama urzędnikiem w Ziemskim Urzędzie w Krakowie ułatwi nabycie gruntów, a za to każe sobie płacić wysokie kwoty uprawiając w ordynarny sposób nieludzki w wyzysk na wszystkich idących na lep obiecanek oszukańczej kobiety.

Okręgowy Urząd Ziemski w Krakowie ostrzega ludność włościańską przed tego rodzaju oszustami, zarazem wzywa wszystkich, którzy dali się okpić nieuczciwej kobiecie, by zażądali od niej zwrotu wyłudzonych pieniędzy, oraz o każdym wypadku wyzysku donieśli Komisarzowi ziemskiemu lub Starostwu, by ułatwić władzom dochodzenie i ukaranie winnej.

Ponadto Okręgowy Urząd Ziemski podaje wszystkim interesowanym, że wszelkie podania o ziemię lub wogóle pisma w sprawach dotyczących kompetencji Urzędów Ziemskich należy wnosić do komisarza ziemskiego i to osobiście, a nie przez oszustów pośredników

Za ten dział redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Redaktor odpowiedzialny i kierujący: Zygmunt Lubertowicz. Drukarnia I. Borka w Nowym Targu.